

Dr Dave Mathewson, Objawienie, Wykład 9, Objawienie 4 i 5

© 2024 Dave Mathewson i Ted Hildebrandt

To jest dr Dave Mathewson w swoim kursie na temat Księgi Objawienia. To jest sesja 9, kontynuacja Objawienia 4 i 5.

Spośród różnych sposobów, w jakie mogliśmy zrozumieć 24 starszych, moim zdaniem, z czterech zbadanych przez nas opcji, istot anielskich wzorowanych na 24 kursach kapłanów z 1 Kronik, kościół w niebie został porwany lub usunięty przed wydarzeniami z rozdziału 4–22, 24 starszych jako niebiańscy przedstawiciele Izraela w kościele oraz istoty anielskie należące do niebiańskiego dworu.

Spośród nich trudno mi wskazać jeden konkretny. Zastanawiam się, czy prawdopodobnie w przypadku kombinacji numeru jeden i trzeciego, a może nawet czterech, trudno byłoby mi wykluczyć cztery, ideę niebiańskiego sądu, zwłaszcza związek z wzmianką o starszych w Izajasza 24-23, ale to w każdym razie byłyby to istoty anielskie oddające cześć Bogu i działające jako niebiańscy przedstawiciele ludu Bożego na ziemi. Co więcej, mamy kolejny interesujący zwrot w stosunku do tego, co dzieje się w rozdziale czwartym i piątym.

To interesujące i może pomóc nam zapewnić tło dla 24 starszych. Co ciekawe, na niektórych obrazach i literaturze przedstawiających cesarza w kontekście świata rzymskiego, cesarz często jest opisywany jako towarzyszący liktorom, lub też najbliżej byłoby mu po prostu ochroniarzy. Tak więc, gdzie cesarz często udawał się do miejsc lub był na niektórych bankietach lub wydarzeniach publicznych w otoczeniu liktorów lub ochroniarzy.

Co ciekawe, według Swetoniusza, historyka Swetoniusza, Domicjan miał 24 liktorów, którzy często mu towarzyszyli. Czy więc Domicjan, często ci liktorzy szli za nim, czy też gdy Domicjan przewodniczył igrzyskom lub innym wydarzeniom, często towarzyszyli mu księża, których intrygująco opisywano jako noszących złote korony. Co więcej, w innej literaturze Azji Mniejszej kapłan sprawujący kult cesarza często jest przedstawiany jako kapłani odpowiedzialni za kult cesarza jako noszący złote korony.

Czy jest więc możliwe, że Jan skonstruował obraz, który nawiązuje zarówno do starotestamentowego tła, przedstawiającego może 24 grupy kapłanów, jak i do niebiańskiej rady i istot anielskich jako niebiańskich przedstawicieli ludu Bożego? I to, ale jednocześnie posłużył się obrazem oddającym to, co działo się na tle grecko-rzymskim. Zatem Boga porównuje się do Domicjana, jeśli tak sprawuje władzę cesarz.

Tak więc w rozdziale czwartym ponownie dodano więcej oliwy, dodając więcej oliwy do ognia rozdziału czwartego będącego kontrimperialem. Choć może lepiej byłoby powiedzieć, że Boga porównuje się nie tyle do Domicjana, ile odwrotnie. Domicjana porównuje się do Boga, a rządy Domicjana wydają się niewystarczające.

Cezar kwestionuje panowanie Boga. Panowanie Boga jest kwestionowane przez Cezara, ale Cezar jest kiepską parodią lub Cezar jest marną imitacją rządów Boga, co jest w konflikcie z Cezarem. Dlatego Cezara można opisać w podobny sposób, jak panowanie Boga i panowanie Boga.

Zatem znowu Jan mógł celowo odwoływać się do obrazów przywołujących na myśl żydowskie pochodzenie, ale także grecko-rzymskie, aby jeszcze bardziej ukazać konflikt między Bogiem a Cezarem oraz tym, kto sprawuje władzę i kto jest prawdziwym władcą wszechświata. To nie Cezar jest otoczony przez swoją świtę, ale teraz to Bóg zasiada na swoim tronie, otoczony przez swoją świtę anielskich istot, które czczą i uznają jego suwerenność w całkowitym przeciwieństwie do Cezara. W rzeczywistości, co intrygujące, bez wchodzenia w szczegóły, cała scena z rozdziałów 4 i 5 może znów znaleźć się na jednym poziomie, chociaż widzieliśmy, że rozdziały 4 i 5 wydają się być celowo wzorowane na niebiańskiej sali tronowej z Ezechiela 1 i 1. 2 i 6 rozdział Izajasza. Jednocześnie rozdziały 4 i 5 Apokalipsy mogą również kontrastować ze znanymi scenami dworskimi w świecie rzymskim.

Seria prac, zaczynająca się od kilku artykułów, a kończąca się głównym komentarzem w serii Word Biblical Commentary, pierwszym tomie obejmującym rozdziały 4 i 5. David Aune argumentował, że wiele z tego, co można znaleźć w rozdziałach 4 i 5, przypomina to, co wiemy i co możemy wiedzieć o scenach dworskich w świecie rzymskim, gdzie Aune sugeruje, że na tronie zasiadał Cezar. Byłby otoczony przyjaciółmi, podobnie jak ci liktorzy czy księża. Byłby otoczony przyjaciółmi.

Jego przyjaciele i otaczający go ludzie wykrzykiwali słowa pochwały i uznania pod adresem Cezara, który zasiadał na jego tronie. A teraz, w ramach bezpośredniej parodii, Bóg jest przedstawiony jako siedzący na swoim tronie, otoczony przez swoich wyznawców lub przyjaciół, swój dwór, a oni teraz wykrzykują słowa uwielbienia i uznania dla Boga. Zatem to Bóg jest królem, a Cezar nie.

Zatem, jak powiedziałem, może nie tyle, że tron Boży jest parodią tronu Cezara, ale odwrotnie. Tron Cezara jest postrzegany jako parodia, słaba parodia i wadliwy tron Boży. Ale najwyraźniej mamy tu do czynienia z retoryką antyimperialną, jak sądzę.

Jan, jak powiedziałem, prawdopodobnie czerpie zarówno z obrazów Starego Testamentu, jak i obrazów grecko-rzymskich, aby skonstruować scenę niebiańskiej sali tronowej, w której Bóg zasiada na swoim tronie, a wszyscy mieszkańcy niebiańskiego dworu otaczają Boga i oddają Mu cześć oraz uznać swą suwerenność jako suwerennego stwórcy i władcy całego wszechświata. Inną cechą, na którą warto

zwrócić uwagę w odniesieniu do tej części otoczenia otaczającej tron, jest wzmianka o szklistym morzu lub morzu szklanym, zaczynając ponownie od wersetu 4, wokół tronu znajdują się cztery inne trony, na których zasiada 24 starszych, i byli ubrani na biało, a na głowach mieli złote korony. Z tronu wyszły błyskawice itp.

Przed tronem znajdowały się płonące lampy. To jest siedem duchów Bożych. Poza tym przed tronem znajdowało się coś, co wyglądało jak szklane morze.

Pominę siedem duchów. Widzieliśmy już to wprowadzone. Powiedzieliśmy, że siedem duchów prawdopodobnie reprezentuje siedmiorakiemu ducha Bożego, a nie siedem oddzielnych, siedem oddzielnych duchów, ale siedem jest obrazem symbolu doskonałości i kompletności.

Oto pełnia ducha Bożego, zupełny duch Boży w połączeniu z tronem Bożym. Ale to, na czym chcę się skupić, to właściwie dwie cechy, zaczynając od tego szklistego morza. Prawdopodobnie morze szkła uwypukla obraz świątyni.

Prawdopodobnie przedstawia misę lub umywalkę w świątyni Salomona. Ale wydaje się również, że to szklane morze może ponownie reprezentować cechę, którą znajdujemy w opisie wizji tronu Ezechiela w 1 rozdziale Ezechiela. W 1 rozdziale Ezechiela i wersecie 22 oraz jak powiedzieliśmy, Jan jest silnie zależny na temat Ezechiela w rozdziałach 1 i 2, szczególnie w celu opisanego tego, co widzi w wizji Jana w rozdziałach 4 i 5. Ale w rozdziale 1 i wersecie 22 zacznę od wersetu 19, kiedy żywe stworzenia się poruszały, to w pewnym sensie antycypuje następną grupę, której przyjrzymy się pod kątem żywych stworzeń. Ale kiedy żywe stworzenia się poruszały, poruszały się koła obok nich, a kiedy żywe stworzenia podnosiły się z ziemi, koła również się podnosiły.

Ale pozwólcie, że przejdę do wersetu 22; Nad głowami żywych stworzeń rozciągało się coś, co wyglądało jak przestrzeń, błyszcząca jak lód i budząca grozę. Zatem ta wizja błyszczącej przestrzeni może przypominać lub być impulsem do szklistego morza, które John teraz widzi. Ale znowu, prawdopodobnie nie ma powodu, aby ograniczać to tylko do jednego.

Biorąc pod uwagę obrazy świątyni, jeśli ta scena w sali tronowej jest świątynią Boga, wówczas tło basenu w świątyni Salomona z pewnością stanowiłoby odpowiednie tło. Ponieważ jednak czerpie z Ezechiela 1:22, ta olśniewająca przestrzeń może również stanowić tło dla tego, co widzi Jan. Kolejnym możliwym tłem może być Morze Czerwone, które, jak sądzę, odgrywa rolę w innym miejscu Księgi Objawienia.

W rzeczywistości, myślę, że staje się to bardziej widoczne w rozdziale 15 i wersecie 2 Apokalipsy, gdzie, co intrygujące, widzimy świętych zwyciężających, poczynawszy od rozdziału 15 w niebie. 15 werset 1, widziałem na niebie inny wielki, cudowny znak: siedmiu aniołów z siedmioma plagami ostatecznymi, niestety, bo na nich dopełnił się

gniew Boży. Posłuchajcie teraz tego, werset 2, a ja zobaczyłem coś, co wyglądało jak szklane morze.

Z rozdziału 4, zmieszani z ogniem i stojący nad morzem, ci, którzy odnieśli zwycięstwo nad bestią i jej wizerunkiem, i liczbą jej imienia, trzymając harfy dane im przez Boga, i śpiewali pieśń Mojżesza, sługa Boży. Zatem w rozdziale 15 mamy obraz świętych w nowym exodusie, wybawionych z ucisku zła, szatana, bestii i uciskającego imperium rzymskiego. Teraz zwyciężają, jak Mojżesz i Izraelici nad morzem, i śpiewają pieśń Mojżesza, jak to czynili Izraelici.

Zatem powiedziawszy, że to może również to szkliste morze z rozdziału 4 może również antycypować Morze Czerwone, a myślę, że chodzi o to prawdopodobnie, że w Objawieniu często widzi się morze i myślę, że tak było To prawda, co potwierdza także relacja z Wyjścia, morze jest często rozumiane jako coś złego. Później z morza wyjdzie bestia. Morze wydaje się być tym samym, co otchłań, z której wychodzą demoniczne istoty, z której wychodzi zło.

Morze jest domem umarłych w dalszej części Objawienia. Zatem morze ma w Apokalipsie wszelkiego rodzaju negatywne konotacje i można je znaleźć także w literaturze żydowskiej. Morze jest domem potwora morskiego, bestii, która przybywa, aby uciskać lud Boży.

Zatem to, co dzieje się już w rozdziale 4, to morze chaosu i zła zostało już uspokojone i pokonane. Czego zatem ma się bać lud Boży? Morze zła zostało już ujarzmione i już się uspokoiło. Aby w pewnym sensie przewidzieć, myślę, że to nie tylko antycypuje rozdział 15, w którym ludzie stoją nad morzem, zostało ono uspokojone i stonowane, ale także antycypuje rozdział 21 werset 1, w którym morza już nie było.

Oznacza to, że morze zła i chaosu zostało usunięte, tak że Bóg dokonuje teraz nowego aktu stwórczego w 21 rozdziale Objawienia. Zatem jednak idea jest taka, że w Bożym mieszkaniu, w Bożej świątyni wszystko jest spokojne. Morze, które w Objawieniu sprawi problemy ludowi Bożemu, zostało już ujarzmione i uspokojone przez samą obecność Boga i Jego suwerenność.

Inną cechą, na którą warto krótko zwrócić uwagę, są grzmoty i błyskawice, które dochodzą od tronu w wersecie 5. Z tronu wydobywają się błyskawice, grzmoty i grzmoty. Co ciekawe, kolejna aluzja do Wyjścia i Góry Synaj wyraźnie wskazuje na teofanię, wyraźnie pokazując także, że rozdział 4 to także scena Boga na swoim tronie, gotowego sądzić. I zobaczymy ponownie część tego, co dzieje się począwszy od rozdziału 6, kiedy Bóg zaczyna sądzić to stworzenie i niegodziwą ludzkość, ustanawiając swoje królestwo.

To z kolei zapewnia nam tło dla następnej grupy z wersetów 6-8, a mianowicie czterech żywych stworzeń. To apokaliptyczna symbolika w najlepszym wydaniu. Ponownie mamy te stworzenia, które mają cechy zwierzęce.

Mają też cechy ludzkie. Jeden z nich wygląda jak lew. Jeden wygląda jak wół.

Jeden wygląda jak człowiek. Inny wygląda jak latający orzeł. Wszystkie mają po sześć skrzydeł.

Mają wszędzie oczy. To naprawdę dziwne stworzenia. Ponownie jest to apokaliptyczna symbolika w najlepszym wydaniu.

Najwyraźniej Jan czerpie inspirację z 1. rozdziału Księgi Ezechiela. O żywych stworzeniach czytaliśmy już w Księdze Ezechiela. Ale także część języka sześciu skrzydeł itp. pochodzi z 6 rozdziału Izajasza. Zatem znowu Jan odwołuje się do swoich proroczych poprzedników, aby skonstruować scenę, która dokładnie wyjaśni, że to, co widział, jest zgodne z tym, co inni prorocy z przeszłości.

Znowu w pewnym sensie przejmuję ich płaszc. Ale teraz Jan pisze w świetle spełnienia się Jezusa Chrystusa, który pojawi się na scenie w rozdziale 5. Myślę, że wtedy otrzymamy obraz, który konstruuje Jan. Powiedzieliśmy, że tron jest pośrodku, a w rozszerzających się koncentrycznych kręgach mamy 24 starszych.

W takim razie myślę, że powinniśmy wyobrazić sobie cztery żywe stworzenia poza nimi. A stworzenia i starsi mają tę samą funkcję. Mają czcić Boga dniem i nocą.

Mają bez przerwy oddawać Bogu chwałę, ponieważ jest On stwórcą wszystkiego. I dlatego, że jest suwerennym władcą całego swego stworzenia. Biorąc pod uwagę pochodzenie Ezechiela i Izajasza, prawdopodobnie powinniśmy rozumieć te cztery żywe stworzenia jako istoty anielskie, podobnie jak 24 starszych.

I znowu ważną kwestią, którą chcę podkreślić, jest to, że nie tyle ważne jest dokładne i precyzyjne ustalenie, kim oni są lub ich zidentyfikowanie, ile rozpoznanie ich funkcji uwielbienia, nieustannego uwielbienia i uwielbienia tego, który siedzi na tron. Jedno z pytań, jakie można postawić, brzmi: dlaczego cztery? Wracając do naszej dyskusji na temat symboliki, powiedzieliśmy, że nawet liczby w Apokalipsie należy brać pod uwagę nie ze względu na ich ścisłą wartość matematyczną lub precyzję liczbową, ale ze względu na to, co symbolicznie oznaczają. Widzieliśmy, że liczba cztery jest liczbą symbolizującą całą ziemię.

Reprezentował całą ziemię. Zatem te cztery istoty, jak cztery strony świata, sugerują, że te cztery żyjące istoty są prawdopodobnie niebiańskimi istotami anielskimi, które reprezentują cały stworzony porządek. Jest to niebiański odpowiednik całego

stworzenia, całego stworzenia ożywionego i całego życia reprezentowanego obecnie przez te cztery żywe istoty.

I może to sugerować ich tożsamość. Fakt, że ktoś jest lwem, ktoś jest cielcem, ktoś jest człowiekiem, a ktoś orłem, może ponownie sugerować pełne spektrum stworzenia ożywionego. Teraz, gdy cztery żywe stworzenia są reprezentatywne dla ofiarowania nieustannej chwały, co ciekawe, jest to znowu zapowiedź powszechnej chwały i uwielbienia, która ostatecznie nastąpi na tej obecnej ziemi.

Obecna ziemia, która teraz w tym czasie kwestionuje Bożą suwerenność i oddawanie czci Bogu. Zatem chodzi o to, że niebo uznaje suwerenność Boga. Całe niebo, czyli niebo, jest miejscem, gdzie suwerenność Boga jako stwórcy i władcy wszechświata jest w pełni uznawana przez całe niebo, które oddaje cześć Bogu, oddaje mu chwałę i cześć.

Następnie wersety od 8 do 11 w kilku miejscach opisują dokładnie to, co 24 starsi i cztery żyjące stworzenia mówią i wyrażają w swoim uwielbieniu. I znowu, jeśli mogę przeczytać, że począwszy od wersetu 8, każde z czterech żywych stworzeń, w dzień i w nocy, nie przestaje nigdy mówić: Święty, Święty, Święty jest Pan Bóg Wszechmogący, który był i który ma przyjść. A kiedy stworzenia to uczynią, wtedy 24 starszych kłania się i oto, co śpiewają w wersecie 11: Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, przyjąć chwałę, cześć i moc, ponieważ Ty stworzyłeś wszystko i z woli Twojej oni zostały stworzone i mają swój byt.

Innymi słowy, chodzi o to, że Bóg jest godny czci, ponieważ jest suwerennym stwórcą wszystkiego, czym jest, wszystkiego, co istnieje. On jest świętym suwerennym, wszechmogącym Bogiem, który jest stwórcą wszystkiego, co istnieje i który jest suwerenem nad całym stworzeniem. I z tego powodu Bóg jest godny czci.

Innymi słowy, jeśli mogę przez chwilę pełnić funkcję duszpasterską, gdy myślimy o uwielbieniu i o tym, dlaczego oddajemy cześć, czasami myślę, że myślimy, że Bóg w jakiś sposób potrzebuje naszego uwielbienia, że Bóg po prostu czeka, aż swoje stworzenia przyjdą i oddadzą cześć żywi się naszym uwielbieniem i w jakiś sposób potrzebuje naszego uwielbienia. Albo że Bóg jest tam w górze, czuwa i czeka, aby upewnić się, że oddajemy cześć właściwie, że śpiewamy właściwe pieśni uwielbienia i że postępujemy właściwie, aby Bóg nie odszedł zawiedziony, bo nie przyjął uwielbienia że chciał. Albo znowu, że Bóg w jakiś sposób potrzebuje naszego uwielbienia, aby w pewnym sensie wzmocnić swoje ego, czy coś w tym rodzaju.

Ale 4. rozdział Księgi Objawienia przypomina nam, że nie, powodem, dla którego czcimy Boga, jest wyłącznie to, że jest na to godny i dlatego, że na to zasługuje. Bóg nie potrzebuje naszego uwielbienia. Bóg nie potrzebuje, aby jego ego było wzmacniane przez oddawanie czci swemu stwórcy.

Bóg nie potrzebuje naszego uwielbienia, aby znaleźć spełnienie i osobiste spełnienie. Nie potrzebuje naszego uwielbienia, ponieważ jest tak samotny, że potrzebuje kogoś, kto rozpozna jego wartość. Zamiast tego czcimy Boga wyłącznie dlatego, że jest tego godny, ponieważ jest suwerennym stwórcą wszystkiego, co istnieje i ponieważ jest świętym, wszechmogącym Bogiem, który jest suwerenny nad całym swoim stworzeniem.

Tylko z tego powodu Kościół musi czcić i czcić Boga Zasiadającego na tronie. Zatem w pewnym sensie Apokalipsa 4 i 5 przypominają nam zatem o prawdziwej rzeczywistości, która wykracza poza naszą ziemską rzeczywistość. Przypomina nam, kto tak naprawdę rządzi.

Przypomina nam, kto jest naprawdę godny naszego uwielbienia w kontekście i środowisku, w którym jest to kwestionowane, a żyjemy w świecie, który nie uznaje suwerenności Boga. Objawienie zaczyna się od wizji, która jest naprawdę realna i prawdziwie prawdziwa, która wykracza poza naszą ziemską rzeczywistość. Jednocześnie Apokalipsa 4 i 5 zapowiadają dzień, w którym całe stworzenie uzna suwerenność Boga, kiedy całe stworzenie będzie czcić Boga jako stwórcę wszystkiego, co istnieje, gdzie wola Boża będzie pełniona zarówno na ziemi, jak i w niebie.

Rozdziały 4 i 5 przypominają nam zatem, że to, co dzieje się w niebie, jeszcze się nie dokonało, ale dokona się tutaj na ziemi, pomimo faktu, że ziemia toczy spory i jest miejscem, w którym stawiany jest temu opór. Ale wcześniej rozdziały 4 i 5 Księgi Objawienia przypominają nam, że teraz przyłączamy się do nieba, oddając cześć Bogu. Kiedy w świetle modlitwy Pańskiej nadejdzie królestwo Twoje, bądź wola Twoja, tak i na ziemi, jak i w niebie, choć wciąż tego oczekujemy w Objawieniu 21 i 22, już wtedy, gdy Kościół gromadzi się na nabożeństwo w Objawieniu lub w pierwszym stuleciu lub w jakimkolwiek innym czasie Kościół przyłącza się w niebie do uznania Bożej suwerenności, do tego, że już oddaje cześć Bogu i uznaje, że Bóg jest władcą całego wszechświata w świecie, który kwestionuje to i nie chce go uznać.

Ponadto rozdziały 4 i 5, przedstawiając tę wizję uwielbienia, rozdziały 4 i 5 demaskują i obalają wszystkie nasze współczesne bożki, wszystko, co mogłoby konkurować z uwielbieniem i suwerennością, na które zasługuje jedynie Bóg, i przypomina nam, abyśmy oddawali cześć i wierność czemukolwiek lub komukolwiek lub jakiegokolwiek grupie, narodowi lub istocie, aby zapewnić im, że cześć i wierność, na którą zasługuje tylko Bóg, jest niczym innym jak bałwochwalstwem. Jeszcze kilka ciekawych rzeczy na temat tego tekstu. Po pierwsze, aby ponownie obalić współczesne, popularne przekonanie, wychowałem się w przekonaniu, że pewnego dnia, kiedy dotrzemy do nieba, rzucimy nasze korony u stóp Jezusa.

Są nawet pieśni, które odzwierciedlają ideę rzucania naszych koron u stóp Jezusa. Jedynym miejscem, o ile się nie mylę, jedynym miejscem, w którym znajdujesz taką

koncepcję, jest Objawienie 4 werset 10, gdzie składają swoje korony przed tronem. Kto składa korony przed tronem? To 24 starszych.

Kim są 24 starsi? Jeśli mamy rację, że są to istoty anielskie, to w Nowym Testamencie nie ma żadnego obrazu ludu Bożego rzucającego swoje korony lub rzucającego swoje korony do stóp Jezusa lub do stóp Boga. Robią to aniołowie tutaj, w rozdziale 4. To może być prawda.

Nie twierdzą, że to pojęcie jest nieprawidłowe czy coś. Wystarczy zdać sobie sprawę, że jeśli, jak sądzę, właściwe zrozumienie 4. rozdziału Apokalipsy sugeruje, że to nie święci, to nie lud Boży rzucał swoje korony przed stopy Boga. Jest to jednak wyraz 24 starszych, którzy są istotami anielskimi, przedstawicielami ludu Bożego.

Może więc wniosek byłby taki, że lud Boży pewnego dnia robi to samo. To może być prawda. Ale przede wszystkim w rozdziale 4 to istoty anielskie otaczają tron Boży i oddają cześć temu, który rzucił ich korony.

I oni to robią. Przynajmniej w tym momencie nie jest to przede wszystkim odniesienie, które będzie miało miejsce również w przyszłości. Inną rzeczą jest to, że rozdział 4 również daje wgląd w, lub moglibyśmy powiedzieć, przewidywanie tego, co wydarzy się w rozdziałach 21 i 22.

Jest to zwłaszcza hymn końcowy, który 24 starszych śpiewa w 4, ale także hymn, który śpiewają żyjące stworzenia. Ale w tym ostatnim hymnie jesteś godzien, nasz Pan i Bóg, przyjąć chwałę, cześć i moc, bo Ty stworzyłeś wszystko i z Twojej woli zostało stworzone i istnieje. Co ciekawe, jak powiedzieliśmy później, pojawienie się tęczy, jeśli nawiązuje, jak większość komentarzy uważa do 6. rozdziału Księgi Rodzaju i tęczy po potopie, która reprezentowała przymierze Boga, Jego zaangażowanie w stworzenie, złożenie tego wszystkiego w jedną całość, wydaje mi się, że fakt, że Bóg jest czczony i czczony jako stwórca wszystkich rzeczy, antycypuje lub sugeruje fakt, że Bóg jest w pełni zdolny i wystarczająco potężny, aby dokonać nowych aktów stwórczych, zwłaszcza nowego stworzenia w Objawieniu 21 i 22.

Zatem już raz po raz można to nawet owinąć tęczą jako demonstrację wierności Boga wobec swego stworzenia. Jako suwerenny stwórca wszystkiego, godny czci, Bóg jest w stanie spowodować nowe stworzenie, czego faktycznie dokona w Objawieniu 21 i 22. Zatem fakt, że Bóg zasiada na swoim tronie, otoczony przez jego niebiańska świta, która oddaje mu nieustanną cześć i cześć, która uznaje jego suwerenność jako suwerennego władcy całego stworzenia, jako suwerennego stwórcy wszystkiego.

Teraz jesteśmy gotowi przejść do rozdziału 5. To nadaje ton rozdziałowi 5. Jak powiedzieliśmy, rozdział 4 stanowi tło lub scenerię dla tego, co można znaleźć w rozdziale 5. Zatem rozdział 5 jest kontynuacją wizji z rozdziału 4. Jak już wspomnieliśmy, łączy ją obraz tronu, tego samego tronu, od którego zaczyna się

rozdział 4. Zasiadający na tronie zaczyna się w rozdziale 5 w wersecie 1, gdzie Jan mówi: Widziałem w prawej ręce Zasiadającego na tronie. To ta sama osoba, o której wspomniał, lub ten sam obraz, o którym mowa na początku rozdziału 4. Teraz, tak jak to zrobiłem w przypadku rozdziału 4, chcę wam przeczytać rozdział 5. I chcę, żebyście jeszcze raz pozwolili obrazy przesuwają się przed twoimi oczami, aby w pewnym sensie zwizualizować to, co się dzieje, tak jak John widział i teraz nagrał.

A zatem, Apokalipsa św. Jana, rozdział 5, werset 1, potem ujrzałem w prawej ręce Zasiadającego na tronie zwój z napisem po obu stronach. A zwój został zapieczętowany siedmioma pieczęciami. I widziałem potężnego anioła ogłaszającego donośnym głosem, który jest godzien złamać pieczęcie i otworzyć księgę.

Ale nikt w niebie, ani na ziemi, ani pod ziemią nie mógł otworzyć zwoju ani nawet zajrzeć do jego wnętrza. Płakałem i płakałem, albo płakałem bardzo, bo nie znalazł się nikt godny otworzyć zwój i zajrzeć do środka. Wtedy powiedział mi jeden ze starszych: nie płacz.

Spójrzcie na lwa z pokolenia Judy, korzeń Dawida zatriumfował. Potrafi otworzyć zwój i jego siedem pieczęci. Potem spojrzałem i ujrzałem baranka wyglądającego, jakby został zabity, stojącego pośrodku tronu, otoczonego czterema żywymi stworzeniami i starszymi.

Miał siedem rogów i siedmioro oczu, czyli siedem duchów Bożych wysłanych na całą ziemię. Przyszedł i wziął księgę z prawej ręki Zasiadającego na tronie. A gdy je wziął, cztery Zwierzęta i 24 Starców upadło przed Barankiem.

Każdy miał serce i trzymał złote czasze pełne kadzideł, którymi są modlitwy świętych. I zaśpiewali nową piosenkę. Godzien jesteś wziąć księgę i otworzyć jej pieczęcie, ponieważ zostałeś zabity.

I swoją krwią kupujecie dla Boga ludzi, ludzi z każdego plemienia i języka, ludu i narodu. Uczyniłeś ich królestwem kapłanów, aby służyli naszemu Bogu i będą królować na ziemi. Potem spojrzałem i usłyszałem głos wielu aniołów, których było tysiące za tysiącami i 10 000 za 10 000.

Donośnym głosem otoczyli tron, istoty żyjące i starszych. Śpiewali: Godzien jest baranek zabity, aby otrzymać moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i uwielbienie. Wtedy usłyszałem, jak wszelkie stworzenie na niebie i na ziemi, i pod ziemią, i na morzu, i wszystko, co w nich jest, śpiewało Zasiadającemu na tronie i Barankowi cześć i cześć, i chwałę, i moc na wieki wieków.

Wtedy cztery żyjące istoty powiedziały amen. A starsi, 24 starszych, upadło i oddało pokłon. Zatem rozdział piąty, jak powiedzieliśmy, jest kontynuacją rozdziału czwartego, ale stanowi punkt kulminacyjny rozdziału czwartego.

To właśnie rozdział czwarty przedstawia scenerię dla pięciu. Do tego właśnie zmierza rozdział czwarty. I tu właśnie rozgrywa się akcja rozdziału czwartego.

Jest to główny temat tych dwóch rozdziałów. Widzieliśmy już, że istnieje ciągłość między nimi, ponieważ niektóre z tych samych obrazów z rozdziału czwartego, wciąż jesteśmy w niebie, na niebiańskim tronie, ale zauważyliśmy już tron i tego, który zasiada na tronie. Czytając ten rozdział, byliśmy świadkami ponownego wyłaniania się czterech żywych stworzeń.

Widzieliśmy, jak 24 starszych wyłoniło się ponownie. Mamy więc to samo miejsce, salę tronową Boga, ale w tym wizjonerskim fragmencie rozdziału piątego pojawiają się dwa dodatkowe elementy, które są bardzo istotne dla zrozumienia tego, co dzieje się w tym rozdziale. A dwie nowe cechy lub postacie to księga lub zwój i baranek.

Są to dwa główne punkty rozdziału piątego: zwój, czyli księga, i baranek, którego widzi Jan. Wizja kręci się wokół tych dwóch rzeczy. Zatem rozdział piąty rozpoczyna się od Boga zasiadającego na tronie, suwerennego władcy wszechświata, trzymającego w dłoni zwój.

Oczywiście każdy rozsądny czytelnik tego rozdziału zastanawiałby się, cóż, ponieważ nie widzieliśmy wcześniej tego zwoju, zastanawiałby się, czym jest zwój? Co się w nim zawiera? Dlaczego Bóg trzyma ten zwój w swojej prawej ręce? Prawa ręka jest symbolem władzy i mocy. Dlaczego Ten na tronie trzyma ten zwój w prawej ręce? Co zawiera? Dlaczego jest to istotne? Przede wszystkim prawdopodobnie ten obraz, chociaż obraz zwoju mógł mieć tło lub wiele tła w wielu zwojach i dokumentach, które byłyby znane w świecie grecko-rzymskim, takich jak dokumenty zapisane po obu stronach, znane jako epitograf lub testamenty i tym podobne. Jest wiele rzeczy, które zwój Jana może przypominać, ale w swej istocie zwój Jana przypomina przede wszystkim zwój Ezechiela z rozdziału drugiego, gdzie począwszy od wersetu dziewiątego jest to Ezechiel drugi i dziewiąty, co jest częścią wizji sali tronowej Ezechiela, począwszy od rozdziału pierwszego, z którego czerpie Jan.

W rozdziale drugim, wersecie dziewiątym, spojrzałem i zobaczyłem rękę wyciągniętą do mnie. Był w nim zwój, który rozwinął przede mną. Teraz posłuchajcie tego, po obu stronach były zapisane słowa.

Zatem Ezechiel widzi zwój z napisem po obu stronach, który dokładnie przypomina ten, który napisał Jan. Ale oczywiście są pewne różnice. Jan ma siedem pieczęci i nie została przed nim rozwinięta.

Przynajmniej w tej scenie tak nie jest. Ezechiel kojarzy to przede wszystkim ze słowami lamentu, ostrzeżenia i nieszczęścia, będącymi tematem sądu. Jan nie mówi nam dokładnie, co było w zwoju.

Jak powiedzieliśmy, w świecie grecko-rzymskim istnieją wszelkiego rodzaju dowody istnienia zwojów. Na innym tle Starego Testamentu w 12. rozdziale Daniela Daniel widzi zapieczętowany zwój, wyraźnie zapieczętowany zwój. Zatem wszystko to stanowi tło dla tego zwoju, który Jan widzi w prawej ręce Boga, zapisanego po obu stronach.

Ponownie, popularnym poglądem jest to, czym jest ten zwój. Zwój ten należy rozumieć jako testament, który ma być zapieczętowany aż do śmierci danej osoby. A śmierć Jezusa Chrystusa umożliwia mu teraz otwarcie Testamentu i ujawnienie jego treści. Inni zwrócili uwagę na inne typy zwojów lub dokumentów ze świata grecko-rzymskiego.

Możesz także przeglądać komentarze i czytać komentarze, aby zobaczyć różne typy opisów. Cokolwiek to jest, powtarzam, że podstawowy model pochodzi z 2. rozdziału Ezechiela i prawdopodobnie 12. rozdziału Daniela. Ale Jan może także odwoływać się do obrazu, który również ma powiązania ze światem grecko-rzymskim.

Ale cokolwiek to jest, najważniejszą kwestią jest być może to, co zawiera. Moim zdaniem i zgodziłbym się z wieloma innymi, którzy sugerują coś podobnego, prawdopodobnie ten zwój po prostu zawiera Boży plan ustanowienia swego królestwa na ziemi. Boży plan sprowadzenia na ziemię zbawienia i sądu.

Pamiętacie, powiedzieliśmy, że częścią problemu związanego z rozdziałem 4 jest to, w jaki sposób scena w niebie, gdzie zostaje uznana suwerenność Boga, gdzie Bóg panuje nad całym stworzeniem, gdzie całe niebo oddaje cześć, w jaki sposób zostaje to uznane i urzeczywistnione na ziemi? Zwój jest planem, jak to się stanie. Zawiera plan ustanowienia królestwa Bożego na ziemi. Zawiera Boży plan mający na celu dokonanie sądu i zbawienia na tej obecnej ziemi.

Teraz Bóg suwerennie trzyma ten plan w swoich rękach, co symbolizuje zwój. Powtórzę więc: nie sądzę, że powinniśmy widzieć dosłowny zwój, zwłaszcza że później baranek przyjdzie i go zabierze. A jak sobie wyobrażasz baranka przychodzącego i niosącego zwój, przynajmniej dosłownie? Zatem ponownie zwój funkcjonuje jako symbol Bożego planu ustanowienia Jego królestwa poprzez sąd i zbawienie na ziemi.

Następną postacią tego rodzaju pojawia się, choć anioł, choć nie odgrywa on istotnej roli, przynajmniej sam w dalszej części Apokalipsy 5, następną ważną postacią jest anioł. Sugerowaliśmy już i rozmawialiśmy o tym, że anioły są nieodłączną częścią literatury apokaliptycznej. Czytasz żydowskie apokalipsy i widzisz aniołów robiących różne rzeczy i odgrywających różne role w apokalipsach, jeśli chodzi o wizję, jaką miał widzący.

I widzimy, że to samo dzieje się w Objawieniu. Później zobaczymy anioła zabierającego Jana, aby zobaczyć pewne rzeczy. Jan często prowadzi dialog z istotami anielskimi.

Dwukrotnie odczuwa pokusę, aby pokłonić się i oddać cześć anielskiej istocie. Ale tutaj anioł ukazuje się Janowi w tej wizji i odgrywa rolę wyrażania głównego problemu rozdziału 5, który należy rozwiązać. I tak głos anioła podnosi główny problem w formie pytania.

I tu pojawia się pytanie: kto jest godzien złamać pieczęcie i otworzyć zwój? Zatem pytanie, problem jest taki, że tutaj Bóg zasiada jako suwerenny stwórca wszechświata. W jego dłoni jest zwój, który zawiera plan ustanowienia swego królestwa na ziemi, wprowadzenia zbawienia i sądu. Bóg suwerennie trzyma ten zwój.

I teraz pytanie, kto na świecie jest w stanie podejść i po prostu wyjąć zwój z prawicy wszechmocnego Boga, suwerennego stwórcy całego wszechświata, otworzyć go i wyjawić jego zawartość oraz ustawić jej zawartość w ruch? To jest główne pytanie. I kiedy Jan mówi, kiedy anioł mówi, kto jest godzien, lub kiedy Jan mówi, kto jest godzien otworzyć i zajrzeć do środka, nie chodzi tylko o to, żeby to przeczytać, ale żeby ktoś to rozwinął, przeczytał i zwinął cofnij się i powiedz: och, to było interesujące, pozwól, że ci opowiem, o czym to było. Pomysł jest taki, że otwierając go i czytając, ktoś będzie w stanie wyjawić jego zawartość i faktycznie wprowadzić w ruch zawartość zwoju, co jest Bożym zamierzeniem w ustanowieniu swego królestwa na ziemi.

Zatem nie tylko tę książkę należy czytać jak każdą inną książkę, ale raczej wprowadzić w ruch treść. Teraz, próbując odpowiedzieć na to pytanie, John wyrusza na ogólnoświatowe polowanie, aby znaleźć kogoś godnego. Ponownie pojawia się pytanie, kto jest godny otworzyć zwój? To główne pytanie, na które odpowiada ten rozdział.

To jest główny poruszany problem. Gdzie możemy znaleźć kogoś godnego, aby podejść do Zasiadającego na tronie, suwerennego stwórcy wszechświata, który w prawej ręce trzyma zwój, symbol władzy i mocy, który ma władzę, aby wejść i wziąć to przewiń, a następnie otwórz go i aktywuj jego zawartość? Dlatego John wyrusza na ogólnoświatowe polowanie, aby znaleźć odpowiednią osobę, która to robi. Interesujące jest tutaj to, że John staje się uczestnikiem swojej własnej wizji.

Zatem nie tylko ma teraz wizję; faktycznie staje się uczestnikiem własnej wizji i wyrusza w podróż; chociaż tekst nie mówi nam dokładnie, jak tego dokonał, po prostu mówi, że udaje się on w podróż po całym wszechświecie jako ktoś, kto może otworzyć zwój. A zakres jego poszukiwań jest całkowicie wyczerpujący. On idzie do

niebios, do wszystkich niebios, włączając, jak sądzę, tę salę tronową, niebiańską salę tronową.

Idzie do wszystkich niebios, przeszukuje całą ziemię i, co więcej, szuka pod ziemią. Innymi słowy, ma to sugerować, że Jan nie pozostawia kamienia bez zmian. Jego poszukiwania kogoś godnego są całkowicie wyczerpujące.

Nie chodzi też o to, aby dowiedzieć się, gdzie fizycznie i geograficznie znajdują się te lokalizacje. Chodzi o to, że jest to uniwersalne i wyczerpujące. Cały wszechświat, łącznie z niebem i ja zajmuję niebiański tron, niebiańska sala tronowa, zostaje przeszukany w poszukiwaniu kogoś, kto może podejść i wziąć ten zwój, otworzyć go i prawić w ruch jego zawartość.

I dlatego to też mówię, to ważne; będzie to ważne dla zrozumienia pozostałej części wizji. Ważne jest, aby Jan nie znalazł nikogo nawet w niebie. Niebo jest pełne wszelkiego rodzaju wzniosłych istot anielskich, ale Jan nawet nie znajduje nikogo w niebie.

Pośród wszystkich tych anielskich istot, jak dwudziestu czterech starszych i cztery żyjące istoty oraz jakakolwiek inna wzniosła, potężna istota anielska istniejąca w sferach niebiańskich, włączając w to wszystkie inne niebiańskie części wszechświata, Jan nie znajduje nikogo godnego, nawet w niebie, gdzie można by się spodziewać, że takiego znajdziesz. Nie można by się tego spodziewać ani na ziemi, ani w niebie, ani pod ziemią, ale nawet w niebie, gdzie można by się spodziewać kogoś wystarczająco potężnego i godnego, aby otworzyć zwój, Jan nie znajduje nikogo, kto mógłby go otworzyć. Zwróćmy uwagę, że Jan trzykrotnie podkreślał, że nikt nie był godny otworzyć zwoju.

Nie mógł znaleźć nikogo, kto byłby zdolny i odpowiedni, aby wyjąć zwój z prawicy Boga, otworzyć jego pieczęcie i prawić w ruch jego zawartość. I z tego powodu powiedziano nam, że Jan płacze i zaczyna płakać. A konstrukcja tutaj, w języku greckim, jest dość intensywna.

Zatem nie chodzi tu tylko o skomlenie Johna w kącie. Jest to jawny płacz i płacz, rozpacz, ponieważ nie może znaleźć nikogo, kto mógłby otworzyć zwój. W pewnym sensie Jan wariuje, ponieważ nie może znaleźć nikogo, kto mógłby otworzyć zwój.

I moje pytanie, zawsze czytam ten tekst, zastanawiałem się, dlaczego tak jest? Ponieważ w pewnym sensie pominąłem to jako pozostałość po literaturze apokaliptycznej. Tak się właśnie dzieje. John płacze, aby dodać narracji trochę napięcia i zainteresowania.

Ale kiedy się nad tym zastanowić, dlaczego Jan płacze? Jeśli ten zwój zawiera Boży plan ustanowienia Jego królestwa oraz wprowadzenia sądu i zbawienia, jeśli Jan nie

może znaleźć nikogo, kto mógłby otworzyć zwój, a znowu nie, przeszukał wszechświat w każdym zakamarku i nie znalazł jeden godny. Jeśli nie znajdzie nikogo godnego, wówczas lud Boży nie będzie miał zbawienia. Jeśli Jan nie może znaleźć nikogo godnego, wówczas nie ma usprawiedliwienia dla cierpiącego ludu Bożego.

Jeśli Bóg nie może znaleźć, jeśli Jan nie może znaleźć nikogo godnego, nie ma sprawiedliwości na tej ziemi. Jeśli Jan nie może znaleźć nikogo godnego, cierpienie Kościoła jest całkowicie daremne, a jego ofiary, nawet te, które składają ofiarę na śmierć, są daremne. Jeśli Jan nie znajdzie nikogo godnego, nie ma nadziei dla ludu Bożego.

Nie ma sprawiedliwości na świecie. Dla ludu Bożego nie ma zbawienia. I tak Jan płacze i nic dziwnego, że płacze.

Następnie jeden z 24 starszych, których poznaliśmy w rozdziale 4, przerywa płacz Jana dobrą nowiną. Oznacza to, że znalazł się ktoś godny. Jest ktoś godny otworzyć zwój.

I to jest ta osoba, którą 24 starszych, jeden z 24 starszych, przedstawia jako Lwa z pokolenia Judy. Chcę teraz podkreślić, czy stanie się to ważne, czy John tylko o tym słyszy. Starszy mówi Johnowi w przemówieniu, że ktoś jest.

Zatem John nie widział jeszcze tej osoby. Starszy po prostu mówi, że jest ktoś godny. To Lew z pokolenia Judy.

Używając obrazów Starego Testamentu z rozdziału 49 i wersetu 9 Księgi Rodzaju oraz rozdziału 11 i wersetu 1 Izajasza, posłużmy się obrazami plemienia Mesjasza, Króla z Lwa Judy, a także Lwa. To mówi anioł, ten Lew z pokolenia Judy, od korzenia Dawida. Znowu temat z Izajasza.

Ta osoba zatriumfowała lub zwyciężyła to samo słowo użyte w rozdziałach 2 i 3 o zwycięstwie kościoła. Ten Lew z pokolenia Judy, co stanowi wyraźne odniesienie do Jezusa jako Mesjasza, zwyciężył, zwyciężył lub zatriumfował, w zależności od tłumaczenia na język angielski. I tak jest w stanie, ponieważ zwyciężył i zatriumfował, jest w stanie otworzyć zwoje, zwój i siedem pieczęci, aby wyjawić jego treść.

Co ciekawe, autor nie mówi nam w tym miejscu konkretnie, jak zwyciężył Lew z pokolenia Judy. Można by się spodziewać przejawu potęgi i mocy, być może siły militarnej, u kogoś przedstawianego jako Lew i pochodzącego od pokolenia Judy. I tak, jak można by to przeczytać i się spodziewać, musiał on zwyciężyć poprzez pokaz siły i mocy.

Dlatego teraz jest w stanie zwyciężyć, czyli może teraz wyjąć zwój z prawicy Boga, aby zdjąć jego pieczęć, wyjawić jego treść i wprawić ją w ruch. I to znowu dla

przypomnienia: zwój zawiera Boży plan ustanowienia swego królestwa na ziemi, przynoszącego zbawienie i sąd. To, co następuje, jest jednym z największych paradoksów w Księdze Objawienia, jeśli nie w całym Nowym Testamencie, a może i w całej Biblii.

Starszy przedstawił Jana poprzez mowę, po prostu się z nim komunikując i mówiąc mu, że jest ktoś, jest Lew z pokolenia Judy, korzeń Dawida, który jest zdolny, który już zwyciężył, być może wyczarowując idee militarne zwycięstwo i potęgę. Ta osoba zwyciężyła i to właśnie słyszy John. Teraz dzieje się to, co według Jana nie jest niczym innym jak zwycięskim Lwem z pokolenia Judy.

Zamiast tego, kiedy Jan się odwraca, widzi Baranka stojącego jako zabitego. Widzi Baranka, który wygląda, jakby został zabity. Fakt, że dosłownie tekst mówi, że wygląda to na zabite, przez to Jan nie oznacza, że wyglądało to tak, jakby został zamordowany, ale w rzeczywistości tak nie było.

Bardziej prawdopodobne jest, że ma na myśli, że Baranek wygląda, jakby został zamordowany, ponieważ rzeczywiście nim był, ale teraz stoi żywy przed Janem, ale nadal wygląda, jakby został zamordowany, ponieważ rzeczywiście nim był. Zatem John nie kwestionuje, mówiąc, że wygląda, jakby został zamordowany lub zabity, ale tak naprawdę nie był. Ale intrygujący jest paradoks lub napięcie między Johnem a usłyszeniem rozwiązania.

Rozwiązaniem jest to, że Jan słyszy, że Lew z pokolenia Judy zwyciężył, ale kiedy odwraca się i widzi Lwa z pokolenia Judy, nie widzi Lwa; widzi coś zupełnie przeciwnego. Widzi Baranka, a ponadto Baranka zabitego lub zabitego. Prawdopodobnie tłem tego jest Baranek Paschalny z Wyjścia, a także cierpiący Sługa z 53. rozdziału Izajasza, Baranek, który został zabity.

Ale paradoks jest zaskakujący. Lew, który teraz wygląda jak Baranek. Będzie to ważna, a właściwie wprowadzająca ważną zasadę, którą zobaczymy w innym miejscu Księgi Objawienia i która, jak sądzę, pomoże nam zrozumieć kilka innych miejsc w Księdze Objawienia, które były kwestionowane pod względem ich interpretacji, i to jest to.

Ponownie brytyjski uczony Richard Baucom zrobił więcej niż ktokolwiek inny, aby w pewnym sensie uwypuklić ten temat i pokazać jego znaczenie, a dla Apokalipsy ważne jest zrozumienie, że w całym Apokalipsie często można znaleźć zestawienie tego, co Jan słyszy i co Jan widzi. Kilka razy Jan usłyszy coś, po czym bezpośrednio nastąpi to, co Jan zobaczy, ale często to, co widzi, interpretuje pod innym kątem to, co usłyszał. I tak tutaj Jan słyszy Lwa z pokolenia Judy, który zwycięża, ale to, co wtedy widzi, nie jest czymś, więc nie są to dwie różne istoty ani dwie różne osoby.

Widzi tę samą rzecz z różnych perspektyw, ale to, co widzi, interpretuje to, co usłyszał. Słyszy, że zwyciężył Lew z pokolenia Judy, ale kiedy się odwraca, nie widzi Lwa Judy; widzi Baranka zabitego. Zatem pytanie brzmi: w jaki sposób Baranek zwyciężył? Jak zwyciężył Lew z pokolenia Judy? W jakim sensie ten Baranek jest godny wziąć zwój? To przez jego cierpienie i śmierć.

To znaczy, w jaki sposób Bóg zwyciężył i odniósł zwycięstwo oraz w jaki sposób Baranek zwyciężył? Zwycięża poprzez swoje cierpienie i śmierć. Zwycięża przez swoją ofiarną śmierć, a ze względu na śmierć i zmartwychwstanie Baranka, ponieważ to on umarł, a teraz żyje, jest godzien wziąć zwój i otworzyć jego pieczęcie oraz wyjawiać jego treść, coś, co nikt inny nie mógł tego zrobić, wprawiając w ten sposób wydarzenia w ruch. Zatem w przeciwieństwie do Cesarstwa Rzymskiego, to tak, jakby Jan chciał przedstawić alternatywną wizję podboju.

Cesarstwo Rzymskie podbite mieczem, podbite przemocą, pokonane siłą militarną i poszerzaniem swojego imperium. Natomiast Jan przedstawia wizję podboju, która jest temu całkowicie przeciwna. Oznacza to, że Jezus Chrystus zwycięża poprzez swoje cierpienie, śmierć i ofiarę, a jego zmartwychwstanie go usprawiedliwia.

To czyni go godnym wzięcia zwoju. I faktycznie, staje się to także modelem tego, jak Jego kościoły mają zwyciężyć. Wracając do rozdziałów 2 i 3, była obietnica złożona tym, którzy zwyciężą.

Jak je pokonać? Jak mieli zwyciężyć i zwyciężyć? W ten sam sposób czyni Baranek poprzez swego wiernego, cierpiącego świadka. A dzięki ich wiernemu i ofiarnemu świadectwu Kościół zwycięży w taki sam sposób, jak Baranek. Co się wtedy stanie? Ponownie zaczynasz znajdować wiele czasowników opisujących działanie, czasowników wskazujących, które niosą ze sobą historię i scenę.

W wersecie 7 znajdujemy, jak sądzę, punkt kulminacyjny rozdziału 5. Do tego wszystko zmierza. Wreszcie Baranek w 7; przyszedł i wziął księgę z prawej ręki Zasiadającego na tronie. To jest punkt kulminacyjny tej sceny.

W rzeczywistości czas czasownika wziął jest w tak zwanym czasie dokonanym w języku greckim, który jest jednym z czasów, których autor może użyć, aby wysunąć na pierwszy plan czynność i wyróżnić ją na tle innych. I właśnie to robi tutaj Jan, używając greckiej formy czasu przeszłego od czasownika wziął. John chce, żeby to pozostało.

To jest punkt kulminacyjny. To jest centralny punkt rozdziału 5. Do tego właśnie prowadzi cała wizja. Oto rozwiązanie problemu podniesionego przez anioła.

Kto może wziąć zwój? Tutaj jest. Baranek, który został zabity i zwyciężony przez swoją ofiarną śmierć, jest teraz godny przyjść i wziąć księgę z prawej ręki

Zasiadającego na tronie. Myślę, że jednym z pytań, które się z tym nasuwa, jest to, kto może tak po prostu podejść do Zasiadającego na tronie i wyrwać mu zwój z ręki? Pamiętajcie, to jest suwerenny Bóg, który zasiada na tronie, który trzyma w rękach zwój, plan ustanowienia swego królestwa na ziemi dla sądu i zbawienia.

Kto może po prostu podejść i wyrwać mu zwój z ręki? Kto jest na tyle godny i sprawny, aby to zrobić? I zauważcie też, że to interesujące, że Baranek, a to jest powiązane z czymś, o czym wspomnieliśmy wcześniej, intrygujące jest to, że Baranek po prostu wyłania się z tronu. Nie widzisz nagle, jak to bywa w niektórych ciekawych scenach w filmach science fiction czy czymś podobnym, nie widzisz rozdzielającego się tłumu i jakiegoś wojownika zbliżającego się do tronu. Nie widzisz Baranka przychodzącego z zewnątrz, albo po prostu, wiesz, och, tęsknię za tą osobą, która tam stoi.

A potem przychodzi Baranek i wchodzi do sali tronowej. Zamiast tego Baranek po prostu wyłania się ze środka tronu. On nie pochodzi z zewnątrz.

Co więcej, już powiedzieliśmy: pamiętajcie, Jan szukał wszędzie, łącznie z niebem. Więc to nie jest tak, że jest to ktoś, za kim John tęsknił. Jan rozglądał się po całym niebie i nie znalazł, i och, tutaj nie jest to przedstawione tak, jakby tęsknił za Barankiem.

Jakimś cudem nie dostrzegł Baranka. Nie, przeszukał całe miejsce. Rozglądał się po całym niebie i nikogo nie znalazł.

Nasuwa się więc pytanie, kim jest ta osoba, która może po prostu podejść do tronu i wyjąć zwój z prawej ręki siedzącego na tronie? A kim jest ta osoba, która wyłania się z tronu, gdy Jan rozejrzał się już po niebiosach i nawet najwzniolejsza istota anielska nie jest godna wziąć zwoju? Kim jest ta osoba, która wychodzi z tronu i teraz bierze zwój z prawej ręki siedzącego na tronie? Myślę, że chodzi o to, że nie jest to zwykła postać. To ktoś, kto jest większy niż ktokolwiek inny we wszechświecie. Nawet najwyższa, wzniosła i najpotężniejsza istota anielska, jest to nikt inny jak sam Bóg.

To ktoś, kto znajduje się na granicy między Bogiem a całym stworzeniem. Osoba ta stoi po Bożej stronie podziału. To ktoś, kto ma udział w samej istocie Boga.

Jest to ktoś wyjątkowy i nikt inny jak sam Bóg, co, jak sądzę, wykaże dalsza część 5. rozdziału Objawienia. Ale teraz, gdy miało miejsce decydujące wydarzenie i dylemat został rozwiązany, kto jest godny otworzyć zwój? Teraz, gdy ktoś został uznany za godnego, choć jak na ironię, poprzez jego ofiarną śmierć i zmartwychwstanie, i teraz, gdy miało miejsce wydarzenie związane z wzięciem zwoju, teraz, gdy dylemat został rozwiązany, jesteśmy teraz przygotowani na resztę rozdziału, w którym niebo odpowie na to wyjątkowe wydarzenie. Następnym razem przyjrzymy się reakcji nieba

na Baranka, który bierze zwój i przygotowuje się do jego otwarcia i przedstawienia jego zawartości.

To jest dr Dave Mathewson w swoim kursie na temat Księgi Objawienia. To jest sesja 9, kontynuacja Objawienia 4 i 5.